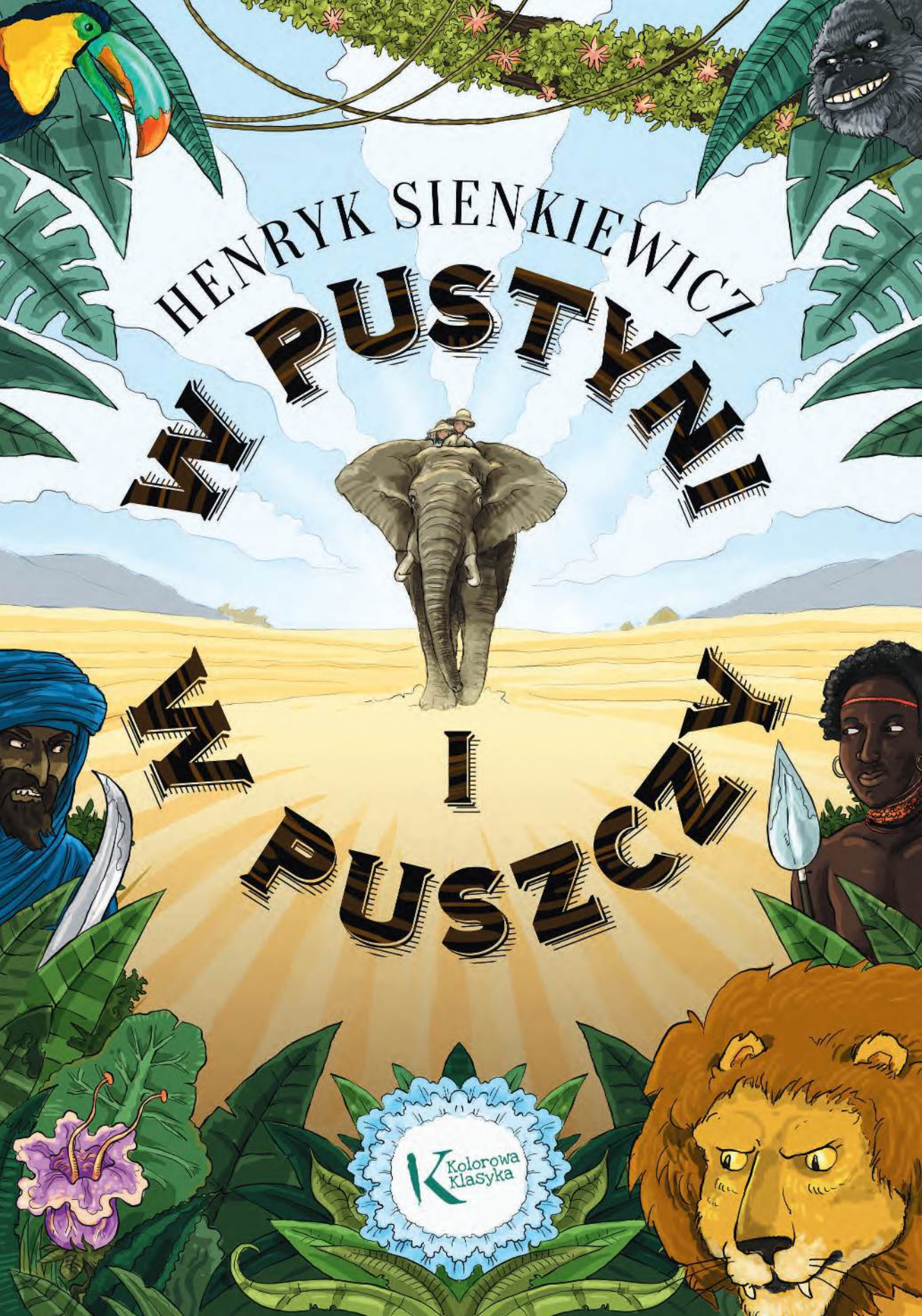


HENRYK SIENKIEWICZ
W PUSTYNI



W I PUSZCZY



Kolorowa
Klasyka





HENRYK SIENKIEWICZ

W PUSTYNI I W PUSZCZY

Redakcja i korekta:
Agnieszka Antosiewicz, Maria Zagnińska

Ilustracje:
Mikołaj Kamler

ISBN 978-83-7517-647-6

© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.
2025

Wydawnictwo GREG®
ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
tel. 12 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.
Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:
Mikołaj Kamler

Skład i łamanie:
Pracownia Register

ROZDZIAŁ 1

– Wiesz, Nel – mówił Staś Tarkowski do swojej przyjaciółki, małej Angielki – wczoraj przyszli zabtie (policjanci) i aresztowali żonę dozorca Smaina i jej troje dzieci – tę Fatmę, która już kilka razy przychodziła do biura do twojego ojca i do mego.

A mała, podobna do ślicznego obrazka Nel podniosła swe zielonawe oczy na Stasia i zapytała na wpół ze zdziwieniem, a na wpół ze strachem:

– Wzięli ją do więzienia?

– Nie, ale nie pozwolili jej wyjechać do Sudanu i przyjechał urzędnik, który jej będzie pilnował, by ani krokiem nie wyruszyła z Port-Saidu.

– Dlaczego?

Staś, który kończył rok czternasty i który swą ośmioletnią towarzyszkę kochał bardzo, ale uważał za zupełne dziecko, rzekł z miną wielce zarozumiałą:

– Jak dojdiesz do mego wieku, to będziesz wiedziała wszystko, co się dzieje nie tylko wzdłuż kanału, od Port-Saidu do Suez, ale i w całym Egipcie. Czy ty nic nie słyszałaś o Mahdim?

– Słyszałam, że jest brzydki i niegrzeczny.

Chłopiec uśmiechnął się z politowaniem.

– Czy jest brzydki – nie wiem. Sudańczycy utrzymują, że jest piękny. Ale powiedzieć, że jest niegrzeczny, o człowieku, który wymordował już tylu ludzi, może tylko dziewczynka ośmioletnia, w sukience, ot! takiej – do kolan!

– Tatuś mi tak powiedział, a tatuś wie najlepiej.

Kręcił i wkręcał się wszędzie, wyrastał, gdzie go nie posiali, robił długie wycieczki wałem, jeździł łódką po Menzaleh i zapuszczał się nieraz dość daleko. Przeprowiał się na brzeg arabski i dorwawszy się do czyjego bądź konia, a w braku konia – do wielbłąda, a nawet i osła, udawał farysa⁵ w pustyni, słowem, jak się wyrażał pan Tarkowski, „bobrował” wszędzie i każdą wolną od nauki chwilę spędzał nad wodą.

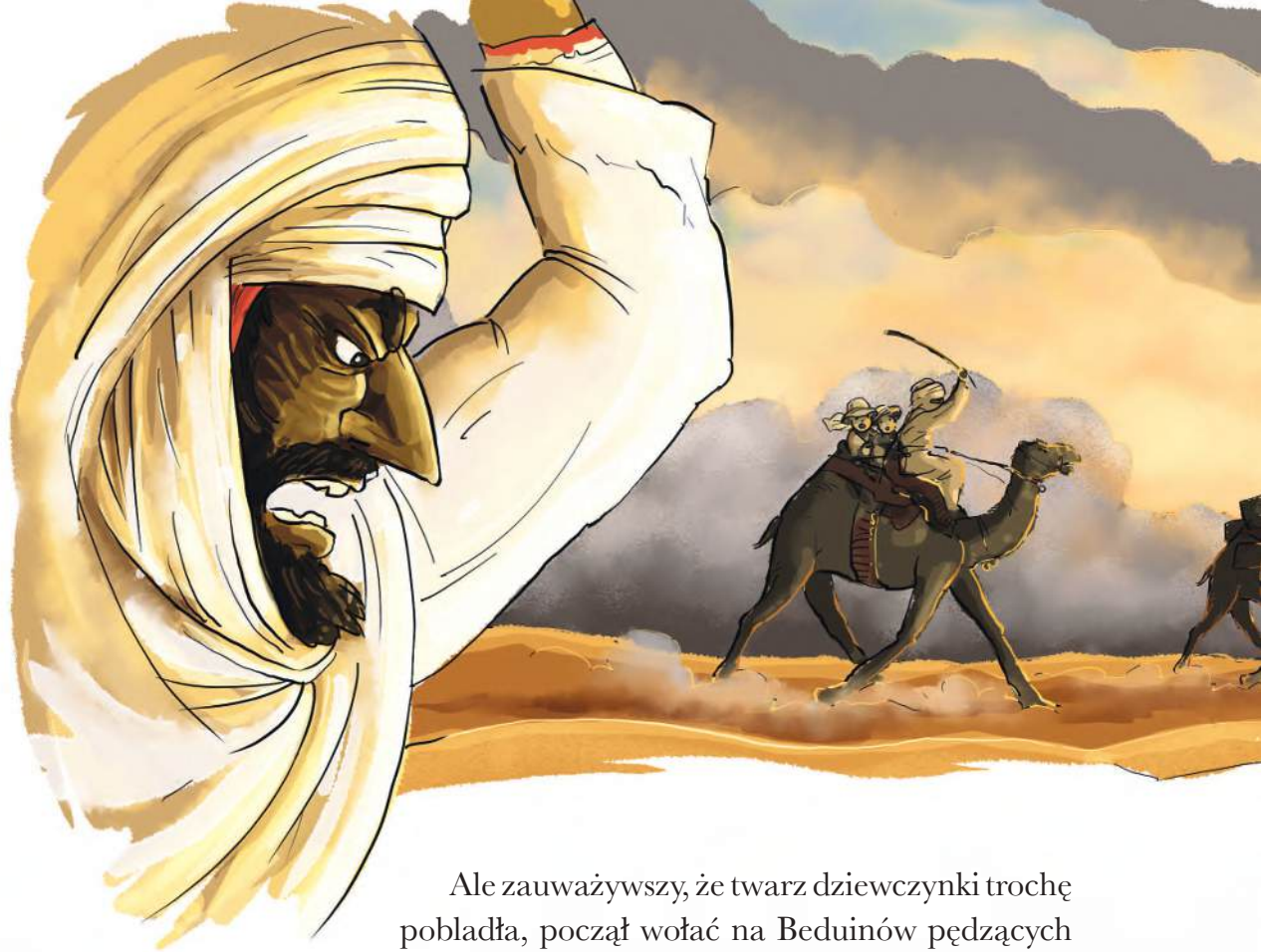
Ojciec nie sprzeciwiał się temu wiedząc, że wiosłowanie, konna jazda i ciągłe życie na świeżym powietrzu wzmacnia zdrowie chłopca i rozwija w nim zaradność. Jakoż Staś wyższy był i silniejszy, niż bywają chłopcy w jego wieku, a dość mu było spojrzeć w oczy, by odgadnąć, że w razie jakiego wypadku prędzej zgrzeszy zbytkiem zuchwałości niż bojaźnią. W czternastym roku życia był jednym z najlepszych pływaków w Port-Saidzie, co nie mało znaczyło, albowiem Arabowie i Murzyni pływają jak ryby. Strzelając z karabinków małego kalibru – i tylko kulami, do dzikich kaczek i do egipskich gęsi, wyrobił sobie niechybną rękę i oko. Marzeniem jego było polować kiedyś na wielkie zwierzęta w Afryce Środkowej; chciwie też słuchał opowiadań Sudańczyków zajętych przy kanale, którzy spotykali się w swej ojczyźnie z wielkimi drapieżnikami i gruboskórnymi.

Miało to i tę korzyść, że uczył się zarazem ich języków. Kanał Sueski nie dość było przekopać, trzeba go jeszcze i utrzymać, gdyż inaczej piaski z pustyń, leżących po obu jego brzegach, zasypałyby go w ciągu roku. Wielkie dzieło Lessepsa wymaga ciągłej pracy i czujności. Toteż do dziś dnia nad pogłębieniem jego łożyska pracują pod dozorem biegłym inżynierów potężne maszyny i tysiące robotników. Przy przekopywaniu kanału pracowało ich dwadzieścia pięć tysięcy. Dziś, wobec dokonanego dzieła i ulepszonych nowych maszyn, potrzeba ich znacznie mniej, jednakże liczba ich jest dotychczas dosyć znaczna. Przeważają wśród nich ludzie miejscowi, nie brak jednak i Nubijczyków, i Sudańczyków,

⁵ farys – jeździec arabski, rycerz konny u Beduinów.

i Somalisów, i rozmaitych Murzynów mieszkających nad Białym i Niebieskim Nilem, to jest w okolicach, które przed powstaniem Mahdiego zajął był rząd egipski. Staś żył ze wszystkimi za pan brat, a mając, jak zwykle Polacy, nadzwyczajną zdolność do języków poznał, sam nie wiedząc jak i kiedy, wiele ich narzeczy. Urodzony w Egipcie, mówił po arabsku jak Arab. Od Zanzibarytów, których wielu służyło za palaczów przy maszynach, wyuczył się rozposzechnionego wielce w całej Afryce Środkowej języka ki-swahili, umiał nawet rozmówić się z Murzynami z pokoleń Dinka i Szylluk, zamieszkujących poniżej Faszody nad Nilem. Mówił prócz tego biegle po angielsku, po francusku i po polsku, albowiem ojciec jego, gorący patriota, dbał o to wielce, by chłopiec znał mowę ojczystą. Staś, oczywiście, uważał mowę tę za najpiękniejszą w świecie i uczył jej, nie bez powodzenia, małą Nel. Nie mógł tylko dokazać tego, aby jego imię wymawiała Staś, nie „Stes”. Nieraz też przychodziło między nimi z tego powodu do nieporozumień, które trwały jednak dopóty tylko, dopóki w oczach





Ale zauważywszy, że twarz dziewczynki trochę pobladła, począł wołać na Beduinów pędzących na przódzie, by zwolnili. Wołanie jego miało jednak tylko ten skutek, że rozległy się znów okrzyki: Yalla! – i że zwierzęta przyspieszyły jeszcze biegu.

Chłopiec sądził w pierwszej chwili, że Beduini go nie dosłyszeli, gdy jednak na powtórne wezwanie nie było żadnej odpowiedzi i gdy jadący za nimi Gebhr nie przestawał smagać tego wielbłąda, na którym oboje z Nel siedzieli, pomyślał, że to nie wielbłądy poniosły, ale że ludzie tak śpieszą z jakiejś nie znanej mu przyczyny.

Przyszło mu do głowy, że może pojechali złą drogą i że chcąc wynagrodzić czas stracony pędzą teraz z obawy, by starsi panowie nie wyłajali ich za zbyt późne przybycie. Lecz po chwili zrozumiał, że to nie może być, gdyż pan Rawlison bardziej by się rozgniewał za zbyt długie umęczenie Nel. Co to więc znaczy? i dlaczego nie słuchają jego rozkazów? W sercu chłopaka począł wzbierać gniew i obawa o Nel.



- Stój! – krzyknął z całej siły, zwracając się do Gebhra.
- Ouskout (milcz) – zawył w odpowiedzi Sudańczyk.

I pędzili dalej.

Noc zapada w Egipcie koło godziny szóstej, więc zorze wkrótce zgasły, a po pewnym czasie na niebo wytoczył się wielki, czerwony od blasku zórz księżyc i rozświetlił pustynię łagodnym światłem.

W ciszy słyhać było tylko zziąjany oddech wielbłądów i głucho, szybkie uderzenia ich nóg o piasek, a czasem świst batów. Nel była już tak znużona, że Staś musiał podtrzymywać ją na siodle. Co chwila zapytywała, czy prędko dojadą, i widocznie krzepiła ją tylko nadzieja rychłego zobaczenia ojca. Ale na próżno rozglądali się oboje dokoła. Upłynęła godzina, potem druga: ani namiotów, ani ognisk nigdzie nie było widać.

Wówczas włosy powstały na głowie Stasia, albowiem zrozumiał, że ich porwano.

– Chorzy są na śpiączkę⁹⁷. To są ludzie znad Wielkich Jezior, gdzie ta straszna choroba panuje ciągle – i zapadli na nią wszyscy, prócz tych, którzy przedtem pomarli na ospę. Został mi tylko ten jeden chłopak...

Stasia uderzyło teraz dopiero to, że w chwili, w której zsunął się był do wąwozu, żaden Murzyn nie poruszył się, nie drgnął nawet – i że w czasie całej rozmowy spali wszyscy: jedni z głowami opartymi o skałę, drudzy z pospuszczanymi na piersi.

– Śpią i nie rozbudzą się już? – zapytał, jakby jeszcze nie zdając sobie sprawy z tego, co usłyszał.

⁹⁷ W ostatnich czasach przekonano się, że chorobę tę szczepi ludziom przez ukąszenie ta sama mucha tse-tse, która zabija woły i konie. Jednakże ukąszenie jej sprowadza śpiączkę tylko w pewnych okolicach. Za czasów powstania Mahdiego przyczyna choroby nie była jeszcze znana (przyp. aut.).



A Linde rzekł:

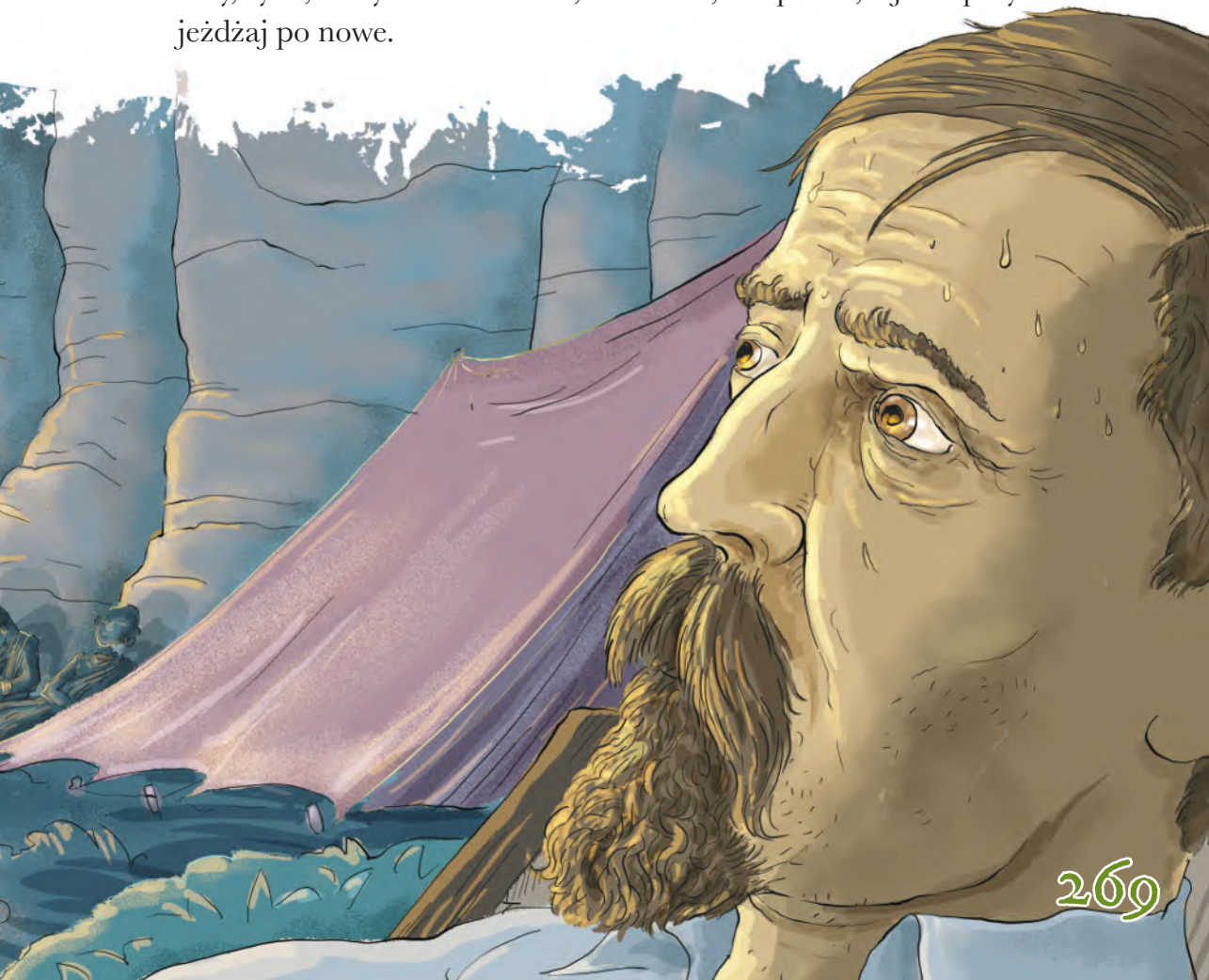
– Ach, to trupiarnia ta Afryka!...

Lecz dalsze słowa przerwał mu tupot koni, które przestraszywszy się czegoś w dżungli, poprzyskakiwały na swych spletnych nogach do krawędzi doliny, chcąc być bliżej ludzi i światła.

– To nic, to konie! – ozwał się znów Szwajcar. – Zabrałem je mahdystom, których pobitem kilka tygodni temu. Było ich ze trzystu, a może i więcej. Ale oni mieli przeważnie dzidy, a moi ludzie remingtony, które tam stoją oto pod ścianą bez żadnego już pożytku. Jeśli ci brak broni albo nabojów, to bierz, ile chcesz. Weź także i konia: prędzej na nim wrócisz do twojej chorej. Ile ona ma lat?

– Osiem – odpowiedział Staś.

– Więc to jeszcze dziecko... Niechże Nasibu da ci dla niej herbaty, ryżu, kawy i wina... Bierz, co chcesz, z zapasów, a jutro przyjeżdżaj po nowe.





MAPA
Wędrówki
Stasia i Nel

MORZE ŚRÓDZIEMNE

Port Said

Kanał Sueski

Pustynia Zachodnia

Nil

Pustynia Arabska

Aswan

MORZE Czerwone

Pustynia Nubijska

Omdurman

Khartum

Nil Biały

Nil Błękitny

Wyzyna

Abisyńska

Faszoda

Kryków?

Oświ Lindego?

Wyzyna Somalijska

Kotlina Górnego Nilu

Nil Górski

Jezioro Turkana (Jez. Rudolfa)

Nairobi

Jezioro Wiktorii

Kilimandżaro

Mombasa

N



Spis treści

Rozdział I	5	Rozdział XXIV	192
Rozdział II.	13	Rozdział XXV	203
Rozdział III	24	Rozdział XXVI	223
Rozdział IV	30	Rozdział XXVII.	228
Rozdział V.	37	Rozdział XXVIII	236
Rozdział VI	48	Rozdział XXIX	246
Rozdział VII	54	Rozdział XXX	250
Rozdział VIII.	66	Rozdział XXXI	257
Rozdział IX	80	Rozdział XXXII.	266
Rozdział X.	87	Rozdział XXXIII	274
Rozdział XI	90	Rozdział XXXIV	281
Rozdział XII	95	Rozdział XXXV.	289
Rozdział XIII.	104	Rozdział XXXVI	296
Rozdział XIV.	112	Rozdział XXXVII	302
Rozdział XV	118	Rozdział XXXVIII.	308
Rozdział XVI.	124	Rozdział XXXIX	325
Rozdział XVII.	131	Rozdział XL.	336
Rozdział XVIII	139	Rozdział XLI.	344
Rozdział XIX.	147	Rozdział XLII	352
Rozdział XX	153	Rozdział XLIII.	357
Rozdział XXI.	160	Rozdział XLIV.	363
Rozdział XXII	169	Rozdział XLV	371
Rozdział XXIII	179	Rozdział XLVI.	382
		Zakończenie	390





Staś Tarkowski i Nel Rawlison,

dzieci inżynierów pracujących przy pogłębianiu Kanału Sueskiego, mieszkają w Port Saidzie. Czternastoletni chłopiec i ośmioletnia dziewczynka nawet nie podejrzewają, jak bardzo zmieni się ich spokojne dotąd życie. Na skutek spisku tajemniczej Fatmy dzieci zostają porwane. Rozpoczyna się ich podróż przez pełną zagrożeń afrykańską pustynię, podczas której zmagają się z przeciwnościami, niebezpieczeństwami, egzotyczną, dziką przyrodą...

Ta porywająca powieść przygodowa Henryka Sienkiewicza to absolutna klasyka literatury dla dzieci i młodzieży!

POLECAMY!

Skompletuj całą serię Kolorowa Klasyka:



i inne tytuły.

K Kolorowa
Klasyka

ul. Klasztorna 2B
31-979 Kraków
www.greg.pl

ISBN 978-83-7517-647-6



9 788375 176476 >